



Pielgrzymka kobiet do Piekar

Otoczmy troską życie

Na piekarskiej kalwarii zgromadzą się dzisiaj kobiety z całego regionu, aby wspólnie modlić się przed obliczem Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej. „**Chrystus przypomina nam prawdę, że w człowieku nie można oddzielać życia duchowego od życia materialnego. O życie pod każdym względem należy się troszczyć**” – napisał w zaproszeniu na pielgrzymkę metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń. Już za tydzień opiszemy przebieg tegorocznego święta kobiet.



Świątecznie u marianek

KATOWICE. 8 i 9 sierpnia Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej miało okazję do podwójnej radości. W sobotę cztery siostry marianki świętowały 25-lecie ślubów zakonnych, natomiast w niedzielę trzy (s. M. Edyta Chowaniec, s. M. Dominika Lachowska i s. Maria Ligorowska) złożyły śluby wieczyste.

Obu uroczystościom liturgicznym przewodniczył bp Józef Kupny. Nie zabrakło też „Ave Maria”. Jedną z sióstr wyznała, że spełniło się jej marzenie, by w tak ważnym dla niej dniu rozbrzmiał ten właśnie utwór. Wszystkim siostrom życzymy dalszej wiernej służby Bogu i ludziom.



Dziękczynienie za 25 lat życia zakonnego w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Katowicach. Od prawej: s. M. Urszula Kotorc, s. M. Barbara Zawifa, s. M. Franciszka Knakowska i s. M. Kinga Mędrala. Z lewej przełożona generalna, matka M. Alma Białek

Opera w trasie

OPERA ŚLĄSKA przebywa na tournée zagranicznym. Bierze w nim udział blisko 200-osobowy zespół, składający się z artystów – solistów, chóru i orkiestry pod dyrekcją: Tadeusza Serafina, Krzysztofa Dziewięckiego i Andrzeja Knapa, a także zespołu technicznego i organizacyjnego. Wszystkie spektakle odbywają

się w plenerach, bez względu na warunki atmosferyczne. Na trasie tegorocznego letniego tournée znajdują się m.in.: Weimar, Dreźnie, Leonberg, Darmstadt, Mittenwalde, Stuttgart, Atlandsberg, Leutkirch, Jork. Poza Niemcami artyści Opery Śląskiej zaprezentują także „Nabucco” w Szwajcarii, Holandii i we Włoszech.

■ R E K L A M A ■

eM
radio eM 107.6 FM

Daniel Defoe

Przypadki Robinsona Crusoe

Wydawnictwo
ALEKSANDRIA

Od poniedziałku do piątku o 9.40, 17.15 i 23.50

Będzie film o powstaniach śląskich

REGION. Zarząd Województwa Śląskiego przyznał dotację celową Instytucji Filmowej „Silesia-Film” w Katowicach na współfinansowanie filmu dokumentalnego pt. „... pułki śląskie wyrosły spod ziemi ...”. Film przygotowywany jest wspólnie z Marszałkiem Województwa Opolskiego z okazji 90. rocznicy pierwszego powstania śląskiego. Ten fabularyzowany

dokument związany będzie z wydarzeniami trzech powstań śląskich i plebiscytu. Zdjęcia zrealizowane zostaną w Opolu, Katowicach, na Górze św. Anny, w Muzeum Powstań Śląskich oraz w Muzeum Wsi Opolskiej. Dla potrzeb filmu odtwarzane będą fragmenty bitwy o Górę św. Anny. Towarzyszyć im będą wypowiedzi ekspertów z dziedziny historii.

Modlitwa i widowisko

ZAPOWIEDŹ. W tym roku przypada 70. rocznica śmierci Wojciecha Korfantego, wybitnego Ślązaka, polityka i publicysty. Z tej okazji metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń zaprasza do wspólnej modlitwy: 17 sierpnia w katedrze Chrystusa Króla o godz. 12.00 zostanie odprawiona Msza św. w 70. rocznicę śmierci Wojciecha Korfantego; 20 sierpnia w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła o godz. 16.00 Mszą św. rozpoczyna się uroczystości 70. rocznicy jego pogrzebu. Po Eucharystii nastąpi przejście pod pomnik Wojciecha Korfantego na placu Sejmu Śląskiego (na zdjęciu), gdzie zostaną złożone kwiaty. Natomiast 22 sierpnia o godz. 21.00 na placu Sejmu



Śląskiego zostanie zaprezentowane plenerowe multimedialne widowisko „Wojciechowi Korfantemu – Rapsod Śląski”. Przygotowuje je Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. Wystąpią także Józef Skrzek, Justyna Steczkowska i Marek Torzewski oraz grupa taneczno-akrobatyczna Mira-Art z Gdyni.

Uniwersytecki osioł

CHORZÓW. Od 1 sierpnia Uniwersytet Śląski w Katowicach jest opiekunem osła domowego nazwanego „UŚiołkiem”. Zwierzę mieszka



w Śląskim Ogrodzie Zoologicznym w Chorzowie i ma na imię Michał (na zdjęciu). Osioł urodził się 2 listopada 2001 roku w Ogrodzie Zoologicznym w Krakowie. Do Katowic przybył 3 kwietnia 2003 roku. Uniwersytet płaci za jego utrzymanie i planuje stworzenie pluszowej maskotki na jego podobieństwo, który powszechnie kojarzyłby się z uniwersytem. – Osiołki są pracowite, a żeby ukończyć studia wyższe, trzeba sporo pracować – zaznaczają pracownicy UŚ.

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
TELEFON 032 608 76 76 **FAKS** 032 251 50 21
REDAGUJĄ: ks. Marek Łuczak – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka

Działacze Gieksy marzą o ekstraklasie

Kibice chcą zwycięzców

Z Markiem Worachem, prezesem GKS Katowice, rozmawia Mirosław Rzepka.

MIROSLAW RZEPKA: Człowiek niezwiązany z futbolem został prezesem sportowego klubu – jakim cudem?

MAREK WORACH: – Właśnie – chyba cudem. W każdym razie uważam to za Boży dar dla mnie. Od 30 lat chodzę na mecze, jestem fanem futbolu. Prowadzenie GKS-u było moim marzeniem przez całe dorosłe życie. Dostałem szansę w niełatwym dla klubu momencie. Chciałbym przede wszystkim, byśmy osiągnęli stabilizację finansową i sportową, bo to jest bardzo ważne. Ale chciałbym również, żeby ludzie czerpali radość z przychodzenia na widowisko i nie bali się stadionu, żeby zniknęła nienawiść między kibicami. Można rywalizować, można się spierać, ale trzeba się szanować. Chcemy zaprosić kibiców i powiedzieć: „różnicie się, ale ładnie się różnijcie, żeby nie dochodziło do sytuacji patologicznych i rozlewu



MIROSLAW RZEPKA

– Zawsze marzyłem, żeby poprowadzić GKS, teraz przede mną trudne zadanie – mówi Marek Worach

krwi”. To trudne, ale możliwe do zrealizowania przy pomocy innych ludzi, miasta, policji, szkoły. Myślę też o Kościele – mam nadzieję, że księża nas wesprą.

A jak przyjęli Pana zawodnicy, trenerzy, działacze?

– Z dystansem. Jestem człowiekiem spoza środowiska – teologiem z wykształcenia. Przez wiele lat pracowałem w banku, w firmach finansowych, budowlanych. Mam swoją wizję układania relacji w klubie. Będzie inaczej niż dotychczas.

Chciałbym, żeby klub funkcjonował jak dobra firma. Potrzebne jest głównie finansowanie, ale także odpowiedni dobór ludzi.

Start w tym sezonie był nieudany...

– Graliśmy na wyjeździe i przegraliśmy 0:3. Przeciwnikiem była Pogoń Szczecin, beniaminek w I lidze. To był zły początek, ale liczę na dobry koniec rozgrywek. Kibice zawsze chcieliby nas widzieć zwyciężających, ale to nie jest takie proste.

Czego potrzebuje klub, żeby osiągał lepsze wyniki?

– Piłka to również pieniądze. Sportowe emocje są bardzo ważne, ale bez pieniędzy nie będzie ich. Trzeba płacić za trenera, zawodników, obiekty, sędziów – te koszty trzeba z czegoś pokryć. Niewielka część pieniędzy to przychody z biletów. Reszta jest od sponsorów i reklamodawców. Staramy się też uruchomić formy własnej działalności gospodarczej. Nasz wizerunek jest do wykorzystania, zapraszamy chętnych. Zwłaszcza że ten wizerunek będzie się poprawiał. Marzymy o tym, aby awansować do ekstraklasy.

Ilu kibiców ma Gieksa?

– Średnio na mecz przychodzi 4–5 tys. ludzi, ale są i takie, że na trybunach jest 8–9 tys. kibiców, to zależy od przeciwnika. GKS Katowice ma wielkie ambicje, lecz trzeba mierzyć się z szarą rzeczywistością kryzysu, jaki panuje w polskiej piłce. Mamy rzeszę wiernych kibiców, dla których będziemy grać i walczyć przynajmniej o środek tabeli – to jest plan minimum na ten sezon. Mamy zmodernizowany stadion: podgrzewaną murawę, nowe oświetlenie i system wpuszczania kibiców.

zapowiedzi

Zapisy dla organistów

Studium Organistówskie Archidiecezji Katowickiej będzie przyjmować zapisy na pierwszy rok nauki w roku szkolnym 2009/2010, we wtorek **1 września**. Kandydaci powinni się stawić w sali nr 1 probostwa katedry Chrystusa Króla w Katowicach, ul. Plebiscytowa 42a między godz. 14.00 a 17.00. Muszą też spełnić następujące warunki: złożyć podanie, dwie fotografie i opinię księdza proboszcza, wykonać z nut utwór fortepianowy, zaśpiewać ze śpiewnika kilka pieśni kościelnych. Ponadto kandydaci

powinni mieć możliwość stałego ćwiczenia na fortepianie i organach i muszą zobowiązać się do udziału we wszystkich zajęciach czteroletniego studium w każdy wtorek w godzinach od 14.30 do 18.35. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr. tel. 032 434 48 18.

Msza dla siewców słowa

Instytucje kościelne zaangażowane w apostolat słowa spotkają się **17 sierpnia**, w uroczystości św. Jacka – patrona archidiecezji katowickiej, na Mszy św. w katowickiej katedrze Chrystusa Króla.

Koncelebrze będzie przewodniczył metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń. W archidiecezji katowickiej działa aż dziesięć firm zajmujących się na co dzień ewangelizacją. Są to: Apostolstwo Chorych, Ars Catholica, Drukarnia Archidiecezjalna, Duszpasterstwo Pielgrzymkowe Archidiecezji Katowickiej, „Gość Niedzielny”, Grupa em Media, Księgarnia św. Jacka, „Mały Gość Niedzielny”, Radio em 107,6 FM oraz internetowy portal Wiara.pl.

Fide et Amore

W zorskich parafiach w sierpniu i wrześniu trwa trzeci już Festiwal



Pod patronatem „Gościa”

Twórczości Religijnej „Fide et Amore”. Towarzyszą mu dwa ogólnopolskie konkursy: plastyczny pt. „W domu najlepiej...”, a także zorganizowany po raz pierwszy konkurs literacki, pt. „Rodzina szkołą miłości”. Najbliższe koncerty odbędą się w kościele pw. Miłosierdzia Bożego **14 sierpnia** o godz. 19.00. Wystąpią: Pueri Cantores Sancti Alberti i Schola Cantorum Sariensis. Natomiast **21 sierpnia** o godz. 19.00 w kościele ewangelicko-augsburskim wystąpią Karolina Wiedenska (soprano) i Stanisław Pielczyk (organy, pozytyw).

90. rocznica I Powstania Śląskiego

Preludium do polskości

O trzech powstaniach śląskich, które **zmieniły oblicze międzywojennej Polski**, mało kto pamięta. W tym roku mija 90. rocznica pierwszego z nich.

Niedawno w całej Polsce obchodziliśmy 65. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego. Niektórzy oburzali się, że świętujemy rozpoczęcie klęski. Historycy przypominali, że tylko powstania wielkopolskie z 1806 i 1918 roku zakończyły się powodzeniem.

Decyzję o rozpoczęciu powstania na Górnym Śląsku podjęto na naradzie komendantów okręgowych Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Miało się ono rozpocząć w drugi dzień świąt wielkanocnych – 22 kwietnia 1919 roku. Pomysł ten zablokował Korfanty, argumentując, że podjęcie walki uniemożliwi przyjazd do Polski armii generała Hallera. Również drugi termin został przez niego zatrzymany, aby nie kompromitować kraju w oczach świata. Było już



Oddział powstańców z I powstania śląskiego

bowiem wiadomo, że o przynależności Śląska zdecyduje plebiscyt.

Przyczyną rozpoczęcia walk zbrojnych były strajk sierpniowy oraz masakra w Mysłowicach 15 sierpnia. Dowództwo POW uznało, że wybuch powstania należy odłożyć. Jednak aresztowanie kilku przywódców, m.in. Józefa Grzegorzka, spowodowało, że grupa Maksymiliana Iksała wydała dowódcom POW w Rybniku i Pszczynie rozkaz rozpoczęcia walk 17 sierpnia. Powiaty katowicki, bytomski, zabrski, rybnicki i tarnogórski do akcji włączyły się dzień później. Powstańcom

udało się opanować na krótko Tychy, folwark w Gołkowicach, wieś Godów, katowickie dzielnice: Szopienice, Roździeń, Janów, Nikiszowiec i dworzec w Ligocie oraz bytomskie: Łagiewniki, Szombierki, Bobrek, Orzegów, Chropaczów i Lipiny. Znaczna przewaga Niemców na całym obszarze powstania dawała znać o sobie od razu, gdy powstańczy atut – zaskoczenie – przestawał działać. Po dwóch dniach walki stało się jasne, że Niemcy panują nad sytuacją w większości powiatów, a na pozostałych terenach przywracają swe panowanie.

24 sierpnia komendant POW Górnego Śląska Alfons Zgrzebnik wydał rozkaz zakończenia działań zbrojnych. Walki zmanifestowały polskość tej dzielnicy, ale po porażce Niemcy brutalnie spacyfikowali tereny objęte ruchem powstańczym. Tysiące ludzi aresztowano, 22 tys. (w tym około 9 tys. powstańców) opuściło Śląsk i schroniło się w Polsce. Represjom poddano powstańcze rodziny. Dopiero 1 października rządy polski i niemiecki podpisały porozumienie, na mocy którego powstańcy mogli powrócić do swych domów.

Rząd polski nie poparł walk z powodu zaangażowania w wojnę polsko-bolszewicką. Jednak ludność cywilna, m.in. w Poznaniu i Warszawie, organizowała komitety wspierające, a 29 sierpnia odbyły się cztery wiece z udziałem tysięcy osób, które chciały zmanifestować poparcie dla walczących Ślązaków.

Pierwsze powstanie nie przyniosło materialnych korzyści. Pokazało jednak Ślązakom, że mają siłę przeciwstawić się Niemcom. Stało się preludium do dalszych powstań, które w efekcie sprawiły, że w 1922 r. sporą część Górnego Śląska przyłączono do macierzy. **mr**

Nowe probostwo i salki katechetyczne w Łyskach

Jubileuszowy pomnik

– Nareszcie mamy salki katechetyczne, w których mogą spotykać się grupy parafialne, i probostwo z prawdziwego zdarzenia – cieszy się proboszcz w Łyskach, ks. Jan Włosek. W poniedziałek 3 sierpnia budynek poświęcił abp Damian Zimoń.

Dotyychczasowe probostwo parafii św. Małgorzaty Dziewicy i Męczennicy w Łyskach liczyło ok. 170 lat. Warunki mieszkaniowe, ogólnie mówiąc, nie były najlepsze. Budynek był ciasny, zniszczony. W osobnym musiał mieszkać wikary. W Roku Jubileuszowym 2000 ówczesny proboszcz parafii, ksiądz Józef Krawczyk, postarał się

o zezwolenie na budowę nowego obiektu, w którym znajdowałyby się także kuchnia, kancelaria i salki katechetyczne. W 2007 roku budynek był gotowy. 3 sierpnia poświęcił go metropolita katowicki,

arcybiskup Damian Zimoń. W homilii, wygłoszonej podczas Mszy św., zachęcił parafian do trwania przy dziele budowy Kościoła, do służby Panu Bogu. Od półtora roku w nowym probostwie mieszka

proboszcz, ksiądz Jan Włosek. – To pomnik postawiony przez parafię na 2000 lat chrześcijaństwa – mówi. – Mieszkańcy często podkreślają, że teraz mogą się nim pochwalić. Że jest gdzie przyjść, spotkać się w grupach parafialnych.

W nowym budynku, który stanął tuż obok kościoła i zabytkowego spichlerza, w otoczeniu zieleni, będą mogli spotykać się ministranci, Dzieci Maryi, grupa Żywego Różańca. Będzie tu można także organizować Dzień Chorego i spotkania przygotowujące młodzież do bierzmowania. A w przyszłości licząca około 35 tys. osób parafia wzbogaci się także o własną biblioteczkę. **abs**



Lato w aglomeracji

Uliczni gwiazdorzy

Najwięcej pojawia się ich w okresie wakacji, choć towarzyszą nam przez cały rok, w drodze do szkoły lub do pracy. **Nadają szaremu miastu rytm i uśmiech.** Showmani czy hałaśliwi osobnicy, którzy zakłócają porządek publiczny?

Coraz rzadziej dziwi ludzi widok osób grających na instrumentach na środku chodnika. W Krakowie uliczne muzykowanie stało się częścią tego miasta, w Katowicach także jest to norma.

Alternatywa dla turkotu

– Powiem szczerze, że przyzwyczaiłem się do nich. Słyszę ich muzykę codziennie na ulicy. Nie zawsze mi się ona podoba. Łomot, ryk, ale czasem prawdziwy geniusz, indywidualność. Nie narzekam. Uliczni grajkowie są bardziej ciekawi niż nieprzyjemny turkot pociągu czy dźwięk silnika autobusu – uważa Paweł Jarocki z Katowic.

Są jednak osoby, którym grajkowie przeszkadzają. Składają skargi. Wtedy interweniuje Straż Miejska.

– Teoretycznie osoba grająca na ulicy lub wykonująca inną działalność artystyczną powinna mieć na to zezwolenie. Jeśli przeszkadza w ruchu drogowym, ruchu pieszych, Straż Miejska ma prawo wyciągnąć wobec niej konsekwencje. Najpierw prosimy o zmianę miejsca, jeśli to nie pomaga, a skargi dalej się pojawiają, wtedy możemy dać mandat lub skierować sprawę do sądu grodzkiego – mówi Rafał Turak, zastępca rzeczownika Straży Miejskiej w Katowicach. Zaznaczył jednak, że strażnicy nie są wrogo



Uliczni grajkowie jednych denerwują, innych bawią. Dla nich samych jest to sposób na życie

nastawieni do artystów ulicznych. Ci muszą jednak pamiętać, że nie są sami na ulicy.

Artysta to artysta

Ulicznych grajków łączy jedno. Uwielbiają grać i dzielić się swoją pasją.

– Lubimy sobie „pobrzękać” na ulicach, powalić w bębny. To nasz sposób na życie. Jeszcze nam daleko, aby zrobić show, który przyciągnie ludzi, ale dopiero się uczymy. Zbieramy na wymarzone wakacje – przyznają Marek, Łukasz i Ewelina z Rudy Śląskiej, którzy koncertują na rynku i na ulicy Stawowej w Katowicach. Młodzi ludzie dodają, że ważna jest przede wszystkim radość z grania dla publiki.

Podobnego zdania jest Igor „Igo” grający na gitarze na ul. Wolności: – Załoczona ulica to najlepsza scena. Trzeba tylko uważać, aby nie zakłócać porządku publicznego. Wszyscy wiedzą, że głośniejsze są tramwaje, autobusy, śpieszący się tłum, ale do nas ludzie mają pretensje. My wprowadzamy do tego całego miejskiego zamieszania nasz rytm, muzyczny akcent – mówi. A jego kolega Przemek, akompaniujący

mu na „bongosach, dodaje: – Tak naprawdę chcemy być słyszani, rozumiani, oklaskiwani, chcemy wzbudzać uczucia.

Chłopcy przyznają, że gdy pojawia się konkurencja, zmieniają ulice. Twierdzą, że to pewnego rodzaju walka o przetrwanie.

Uliczni grajkowie uważają, że ich granie to sztuka z prawdziwego zdarzenia. Nie czują różnicy między sobą a artystami show-biznesu. Są przekonani, że łączy ich wspólna wrażliwość na otaczającą rzeczywistość oraz miłość do tego, co robią.

Odmieniają życie

Kamil gra na djembe (bęben afrykański), wcześniej grał na gitarze. – Lubię się przemieszczać i grać wszędzie – mówi. – Wybieram załoczone ulice, dworce. Okres wakacyjny najbardziej sprzyja takiej działalności. To moja praca połączona z pasją. Jestem muzycznym samoukiem.

Uliczny skrzypek ma 60 lat. Gra solo. – Uprawiam tzw. żebranię artystyczną. Bywa, że jest to jedyne źródło mojego zarobku – wyjaśnia. – W repertuarze mam pieśni religijne, utwory ludowe. Nie jestem muzykiem

z wykształcenia. W szkole pobierałem małe lekcje gry na skrzypcach. Gram na ulicach, festynach, odpustach. Mam stałe punkty, w których występuję, ale ulica to walka o terytorium. Czasem ktoś zabierze miejsce i trzeba szukać innego, aby się zaprezentować.

– Gramy wszystko i dla wszystkich – wyznają gitarzyści z dworca PKP. – Kolega jest na rencie, a ja traktuję muzykowanie jako źródło zarobków. Przemieszczamy się z gitarami i gramy w całych Katowicach – mówi jeden z nich. – Obecnie trudniej zarobić, co tłumaczymy sobie ogólnym kryzysem. Jeśli pojawia się konkurencja muzyczna, to nie wchodzimy sobie w parady. My, muzycy, trzymamy się razem. Nie mamy stałych godzin pracy, wszystko zależy od ludzi i pogody.

– Według nas, idea grania na ulicy polega na tym, że nawet gdy ktoś nie wrzuca pieniędzy do puszek, to jednak się uśmiecha, słuchając nas – twierdzą Asia i Marzena, gimnazjalistki z Opola. – Czasem ktoś dołącza się do nas z gitarą lub śpiewem. Robi się wesoło i kolorowo.

Michał Świątkowski

Płeć nie przeszka

KOBIETY W KOŚCIELNYCH FIRMACH. Zajmują eksponowane stanowiska. Pracują z pasją. Kierują zespołami ludzi. **Kościół ufa im i zachęca do rozwoju.** Poprosiliśmy trzy z nich, żeby opowiedziały o swojej karierze.

tekst

ANNA BURDA-SZOSTEK

aburda@goscniiedzienly.pl

MIROSLAW RZEPKA

mrzepka@goscniiedzienly.pl

**Jolanta Potempa,
dyrektor Duszpasterstwa
Pielgrzymkowego
Archidiecezji Katowickiej**



ARCHIWUM DUSZPASTERSTWA PIELGRZYMKOWEGO

Skończyła m.in. studia z filozofii i pedagogiki, kształciła się także z iberystyki i turystyki pielgrzymkowej. Potem pracowała na Półwyspie Iberyjskim, gdzie obserwowała ruch pielgrzymkowy. Portugalia stała się jej drugą ojczyzną. Tam zdobyła doświadczenie zawodowe i dydaktyczne. Ale przyszłość postanowiła związać z ziemią ojczyzną. Tu chciała stworzyć biuro pielgrzymkowe. – To było dla mnie duże

wyzwanie – mówi. – Były pytania – po co? Wystarczy to, co jest. Ale Jola ze swoim pomysłem zwróciła się do metropolity katowickiego, arcybiskupa Damiana Zimonia. Metropolita nie tylko zgodził się na otwarcie biura, ale powiedział Joli: „Dobrze, że tacy ludzie wracają do diecezji”.

– Otrzymałam od arcybiskupa dekret i zaufanie, bo przecież nie byłam znana w diecezji. Miałam

natomiast gotową teczkę organizatora turystyki i wyposażone biuro. To było bardzo budujące – wspomina Jolanta Potempa. – Ale też czułam na sobie, i do dziś czuję, ogromną odpowiedzialność za to, co robię.

Po załatwieniu wszystkich zezwoleń, m.in. wojewody, i gwarancji ubezpieczeniowej oraz zarejestrowaniu w departamencie turystyki, Jola zaczęła rozkręcać

biuro pielgrzymkowe. Zajmowała się wówczas wszystkim – pracą administracyjną, merytorycznym układaniem programów, rezerwacją hoteli, transportu, łącznie z pilotażem grup. Dziś, po 8 latach działalności, Biuro Pielgrzymkowe Archidiecezji Katowickiej ma około 20 współpracowników różnych dziedzin i specjalizacji. Organizuje pielgrzymki autokarowe i samolotowe do sanktuariów w Polsce i za granicą, w tym m.in. do Fatimy, Lourdes, Santiago de Compostela, Rzymu, Ziemi Świętej oraz wielu historycznych i interesujących zakątków świata. Słynie z fachowości i profesjonalizmu. I choć brzmi to nieprawdopodobnie, czasem ten profesjonalizm traktowany jest jak wada. – Zdarza się, że usłyszę od kogoś, że mamy za wysoką jakość – mówi pani Jolanta. – Ktoś zapytał mnie nawet: „Czy pani musi mieć zawsze zapięte wszystko na ostatni guzik? Odpowiadam, że tak. Że stawiamy na jakość naszej pracy i na uczciwość wobec klienta, a nie na ilość. Działalność biura to z jednej strony biznes, ale nie zapominamy, że to także praca apostołska. To wiara nas cementuje i mobilizuje. Księża niejednokrotnie wychodzą z propozycją, by w ich placówkach powstały filie ułatwiające ludziom zapisywanie się na pielgrzymki.

Otwarcie duszpasterstwa pielgrzymkowego było jednym z marzeń Joli. Zawsze dobrze czuła się w Kościele i chciała robić coś dla ludzi. I znalazła to, w czym się realizuje. Marzeń ma wiele, a jedno z nich, które chciałaby zrealizować w najbliższym czasie, to założenie filii biura, by ludziom dać pracę, a klientom możliwość odkrywania kolejnych miejsc świętych.

GABRIELA SZULIK, redaktor naczelna „Małego Gościa Niedzielnego”

Skończyła teologię na KUL-u. Przez kilkanaście lat pracowała jako katechetka w swojej rodzinnej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Niedobczycach. – Myślałam, że to jest to, co będę robić do końca życia – wspomina.

Nigdy nie miała nic wspólnego z pracą redakcyjną. Jedynie w podstawówce pomagała tworzyć gazetkę ścienną, a potem już jako katechetka, gablotkę parafialną. Kiedy do parafii, jako wikary, przyszedł ks. Marek Gancarczyk, który zajął się „Sercem” – pismem parafialnym, poprosił Gabrysię, by też coś do gazetki napisała. A że zawsze była chętna do pomocy, zgodziła się. Tak powstał pierwszy tekst, drugi i kolejne. Tworzenie gazetki wciągało ją coraz bardziej. Ale dalej traktowała to jedynie jako zajęcie dodatkowe.

Tymczasem ks. Marek otrzymał biskupi dekret z nominacją na redaktora naczelnego „Małego Gościa Niedzielnego”. – Co teraz będzie z naszym „Sercem”, myślałam – wspomina Gabrysia. – Było mi żal tego, co tak dobrze udało się zrobić ks. Markowi.

Wtedy proboszcz zaproponował, by to ona objęła gazetkę parafialną. Prowadziła ją ponad 10 lat. A potem historia powtórzyła się. Ksiądz Marek Gancarczyk poprosił Gabrysię o napisanie tekstu, tym razem do „Małego Gościa”. – Pamiętam to dokładnie – opowiada redaktor naczelna. – Jechałam do Łazisk na spotkanie



HENRYK PRZONDZIOŃCO

dza

z Madzią Buczek, twórczynią Podwórkowych Kółek Różańcowych, z duszą na ramieniu. Miał to być przecież materiał dla ogólnopolskiego pisma. Starła się, jak umiała, oddać atmosferę spotkania. Kiedy przywiozła gotowy materiał do katowickiej redakcji „Małego Gościa”, usłyszała: „No, fajnie to napisałaś. Właściwie nie trzeba niczego zmieniać”. To dało jej skrzydeł. Po jakimś czasie ks. Marek zaproponował jej stałą pracę w miesięczniku.

W 2003 roku, po śmierci ks. Stanisława Tkocza, funkcję redaktora naczelnego „Gościa Niedzielnego” objął ks. Marek Gancarczyk. – A kto będzie kierował „Małym Gościem”? – martwiła się Gabrysia z kolegami w redakcji. Aż pewnego dnia telefon z kurii: „Proszę przyjść na spotkanie z arcybiskupem”. – Czułam, o czym będzie ta rozmowa, ale nie spodziewałam się, że będzie dotyczyć mnie – wspomina Gabrysia. – Arcybiskup zaproponował, bym została redaktorem naczelną „Małego Gościa”. Bardzo się bałam, ale jednocześnie starałam się dotąd nie uciekać od zadań, ale je podejmować na miarę swoich możliwości. – Jeśli to ma być dobre dla „Małego Gościa”, przyjmuję propozycję – odpowiedziałam.

Gabrysia zawsze lubiła czytać. Nie tylko książki. W domu nie brakowało też codziennych gazet i czasopism. Najbardziej pasjonowały ją reportaże, ale nigdy nie przypuszczała, że przyjdzie jej szefować ogólnopolskiemu piśmie o 100-tysięcznym nakładzie.

– Bardzo lubiłam pracę z dziećmi, najpierw przy parafii, a potem w szkole – mówi. – I choć te wszystkie zmiany były trudnymi decyzjami, bo zaczynało się w moim życiu coś całkiem nowego, to właściwie z młodymi ludźmi pracuję nadal. Z tym, że wtedy byli oni z Niedobczyc, a teraz moją klasą są dzieci w całej Polsce – śmieje się Gabrysia. – Sama dla siebie nie wymyśliłabym takiego scenariusza – dodaje. – Wiem, że to ogromna odpowiedzialność, zobowiązanie, które staram się wypełniać najlepiej, jak potrafię.



WIEŚŁAWA DĄBROWSKA-MACURA, sekretarz redakcji „Gościa Niedzielnego”

– Środowisko oazowe mnie wciągało. Przy kościele było mi dobrze – mówi Wiesława Dąbrowska-Macura. – Decyzja o studiach teologicznych w Lublinie była konsekwencją działalności w Ruchu Światło-Życie.

Urodziła się w Białymstoku. Studia rozpoczęła w 1986 roku. Nie było mowy, że katecheza z powrotem wróci do szkół. Trudno było przewidzieć, na jaką pracę może liczyć teolog.

– Nie oczekiwałam od Kościoła, że po studiach biskup w mojej diecezji będzie mnie witał z otwartymi ramionami i szukał dla mnie etatu w Kościele – śmieje się Wiesia. – Teologia to najciekawsze studia, jakie można sobie wymyślić. Gdybym miała wybierać jeszcze raz, to na pewno wybrałabym tak samo.

Po studiach trafiła na Śląsk, bo w Lublinie poznała Andrzeja, który obecnie jest jej mężem. Przez rok pracowała w szkole, ale – jak twierdzi – to nie było jej powołanie.

– Zaczęłam szukać innej pracy – wspomina. – Pewnego dnia przeczytałam w „Gościu Niedzielnym” ogłoszenie. Redakcja poszukiwała korektorki. Od lipca 1992 pracuję w „Gościu Niedzielnym”, przez pierwsze cztery lata byłam w dziale korekty.

Przełożeni zauważyli talent i profesjonalizm młodej teolożki. Zaczęła otrzymywać ambitniejsze zadania. Najpierw była redaktorem, a potem została sekretarzem

redakcji, czyli osobą odpowiedzialną za ostateczny kształt gazety.

– Mój mąż twierdzi, że jestem pracowolniczką – wyznaje. – Ja jednak po prostu bardzo lubię swoją pracę i nie liczę czasu spędzonego w redakcji, jest mi w niej dobrze. Największą satysfakcję mam, gdy ktoś zadzwoni i dziękuje za jakiś tekst. Wiem, że to praca całego

zespołu: dziennikarzy, studia graficznego, korekty i wielu innych. Ale telefony są kierowane do mnie. Chociaż więcej jest ich od niezadowolonych czytelników.

Fascynacja teologią sprawiła, że Wiesia obroniła doktorat z dogmatyki. Jest jedną z najważniejszych osób w redakcji „Gościa Niedzielnego”.

– Gdy ktoś jest mądry, nie musi walczyć o swoje prawa – zauważa. – Zespół dziennikarski jest w przeważającej części złożony z mężczyzn. Koledzy traktują mnie profesjonalnie. Nie muszę walczyć o równouprawnienie w tym gronie. Nigdy też nie spotkało mnie nic przykrego ze strony kapłanów. Także w Kościele nie usłyszałam, że nie mam nic do powiedzenia, bo jestem kobietą. Wiem, że zarówno szef, jak i inni księża liczą się z moją opinią. Nie zgadzam się z tezą, że Kościół jest antykobiecej. Bóg stworzył nas mężczyznami i kobietami, byśmy wzajemnie się uzupełniali i pomagali sobie. ■

■ P O D Z I Ę K O W A N I A ■

Księdzu prałatowi Henrykowi Zganiaczowi
z całego serca dziękujemy
za modlitewną obecność i słowa umocnienia
w czasie pożegnania naszego kochanego Męża i Taty

ŚP. STANISŁAWA OLEJNICZAKA

żona, córka, syn i synowa

Pamiętamy w modlitwie i o nią prosimy

Pani profesor Michalinie Growiec
podziękowania za piękny śpiew podczas
Mszy św. pogrzebowej

ŚP. STANISŁAWA OLEJNICZAKA

składają żona, córka, syn i synowa

Bóg zapłać
rodzinie, bliskim, przyjaciółom,
przyjaciółom z Klubu im. Jana Kiepury w Sosnowcu,
dziennikarzom i wszystkim obecnym
w czasie pożegnania naszego kochanego Męża i Taty

ŚP. STANISŁAWA OLEJNICZAKA

żona, córka, syn i synowa

Ostatnie miesiące pokoju na Górnym Śląsku

Było tak zwyczajnie

Piosenki płynące z przedwojennego patefonu, fragmenty oryginalnych kronik filmowych z 1939 r.

to dźwięki, jakie usłyszemy przy wejściu do muzealnych sal.

W Muzeum Śląskim od 5 sierpnia można zobaczyć wystawę „Ostatnie miesiące pokoju na Górnym Śląsku”. Ekspozycja powstała z okazji 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Komisarz wystawy Małgorzata Kaganiec chciała pokazać nie martyrologię Polaków, lecz ich zwyczajne życie. – Pragnęłam przedstawić codzienność Górnoszlązaków, którzy mieszkali po obu stronach granicy polsko-niemieckiej w ostatnich miesiącach przed napadem Hitlera na Polskę – mówi.

Właśnie dlatego na wystawie znalazły się ubiory oraz sprzęt powszechnego użytku. Zwiedzający mogą „wstąpić” do kawiarni, gdzie znajdują się świetlna reklama napojów bezalkoholowych „Jenkins i Spółka” oraz kasa fiskalna z końca



Obwieszczenie o mobilizacji czytają manekiny w strojach z epoki
PONIŻEJ Z LEWEJ: Żelźniok-skarbonka ufundowany przez miejską rzeźnię w Chorzowie, czerwiec 1939 rok



lat 30. Nad ladą jest tablica sprzed I wojny światowej. – Wiemy o tym na pewno, bo przed wybuchem II wojny Gliwice były znane pod niemiecką nazwą Gleiwitz. Natomiast tutaj widzimy jeszcze polską nazwę – mówi Jarosław Racięski, historyk z Muzeum Śląskiego.

Obok kawiarni znajdują się „księgarnie”, witryny z galanterią skórzaną, z tytoniem. Są

również skrzynki pocztowe i atelier fotograficzne. Na ścianach możemy oglądać plakaty propagandowe z tamtych lat. Na środku sali zrekonstruowano przejście graniczne,

a obok ustawiono oryginalny słup graniczny z numerem identyfikacyjnym z granicy polsko-niemieckiej, z powiatu rybnicko-raciborskiego.

W gablotach wyeksponowano różne dokumenty, m.in.: budżet miasta Gleiwitz na 1939 r., legitymacje związkowe Związku Polaków w Niemczech, donosy do gestapo na polskich działaczy. Wśród czasopism można zobaczyć miesięcznik „Polak w Niemczech”, z dodatkiem dla młodzieży „Młody Polak w Niemczech” oraz czasopismo gimnazjalistów w Bytomiu.

Wystawie towarzyszy projekcja filmu Pawła Komorowskiego „Ptaki ptakom” o przełomie sierpnia i września 1939 roku na Górnym Śląsku. Seanse rozpoczynają się o godz. 10.00, 11.30, 13.00, 15.00. Ekspozycja będzie czynna do 8 listopada. **mr**



Moda, zwłaszcza dla kobiet, była ważna mimo zagrożenia wojną



Tak pod koniec lat 30. ubiegłego wieku wyglądała kasa fiskalna

Pod patronatem „Gościa”

TVP KATOWICE

■ niedziela 16.08

07.45 Aktualności Flesz i Pogoda **07.50** Śląski Koncert życzeń **08.45** Śląska lista przebojów **16.45** Aktualności **16.48** Pogoda **16.50** W poszukiwaniu drogi – magazyn chrześcijański **17.30** Aktualności Flesz i Pogoda **17.42** Śląska lista przebojów **18.00** Aktualności **18.20** Sport **18.35** Pogoda **18.40** Sport SAT **21.45** Aktualności **21.50** Pogoda **21.55** Hat – trick **22.15** Sport

■ poniedziałek 17.08

07.45 Aktualności Flesz i Pogoda **07.50** TV Katowice poleca **8.45** Tygodnik regionalny **16.45** Aktualności **16.48** Pogoda **16.50** W poszukiwaniu drogi – magazyn chrześcijański **17.30** Aktualności Flesz i Pogoda **17.42** Tygodnik regionalny **18.00** Aktualności **18.20** Sport **18.35** Pogoda **18.40** Rodzina Leśniewskich **19.10** To brzmi **19.25** TV Katowice zaprasza **21.45** Aktualności **22.00** Sport **22.10** Pogoda

■ wtorek 18.08

07.45 Aktualności Flesz i Pogoda **07.50** Cud Zdrowia **08.45** Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej **16.45** Aktualności **16.48** Pogoda Relacje **17.00** Wokół nas **17.30** Aktualności Flesz i Pogoda **17.42** Mam świetną pracę **18.00** Aktualności **18.20** Sport **18.35** Pogoda **18.40** Zbliżenia filmowe **19.10** Tropicele **19.25** TV Katowice zaprasza **21.45** Aktualności **22.00** Sport **22.10** Pogoda

■ środa 19.08

07.45 Aktualności Flesz i Pogoda **07.50** TV Katowice poleca **08.45** To brzmi – program muzyczny **16.45** Aktualności **16.48** Pogoda **16.50** TV Katowice poleca **17.00** Atelier – lekcja rysunku **17.30** Aktualności Flesz i Pogoda **17.42** Raport z akcji **18.00** Aktualności **18.20** Sport **18.35** Pogoda **18.40** Ludzie i sprawy **19.10** Wokół nas **19.25** TV Katowice zaprasza **21.45** Aktualności **22.00** Sport **22.10** Pogoda

■ czwartek 20.08

07.45 Aktualności Flesz i Pogoda **07.50** Historia zapisana w lasach **08.45** Ślązaków portret własny **16.45** Aktualności **16.48** Pogoda **16.50** TV Katowice poleca **17.00** Cud zdrowia **17.10** TV Katowice zaprasza **17.30** Aktualności Flesz i Pogoda **17.42** Nasz reportaż **18.00** Aktualności **18.20** Sport **18.35** Pogoda **18.40** Uwaga weekend **19.25** TV Katowice zaprasza **21.45** Aktualności **22.00** Sport **22.10** Pogoda

■ piątek 21.08

07.45 Aktualności Flesz i Pogoda **07.50** Pomysł na weekend **08.45** Tygodnik Regionalny **16.45** Aktualności **16.48** Pogoda **16.50** TV Katowice poleca **17.00** Cogito Aktualności Flesz i Pogoda **17.42** Tygodnik Regionalny **18.00** Aktualności **18.20** Sport **18.35** Pogoda **18.40** Pomysł na weekend **18.50** Nasz reportaż **19.05** Wokół nas **19.25** TV Katowice zaprasza **21.45** Aktualności **22.00** Sport **22.05** Magazyn Meteo

■ sobota 22.08

07.45 Aktualności Flesz **07.50** Narciarski weekend – Beskid **07.55** Narciarski weekend – Słowacja **08.00** Pora na kulturę – magazyn **08.45** Cukiernia dziadka Benka – program dla dzieci **16.45** Aktualności **16.48** Pogoda **16.50** Tajemnice historii **18.00** Aktualności **18.24** Pogoda **18.30** Sport **18.45** Program rozrywkowy **19.10** Patefon ujka Ericha **19.25** Narciarski weekend – Słowacja **19.30** Pora na kulturę – magazyn **21.45** Aktualności **21.50** Pogoda **21.55** Magazyn hokejowy **22.15** Sport